

Naprawiacze przeciw faszyzmowi

GRZEGORZ NOWACZEWSKI

W 5 numerze „NW” ukazał się artykuł „Czy Piłsudski powstrzymał polski faszyzm?”. Wspomiano też (w numerze 4) o działalności wojewody wołyńskiego, Henryka Józewskiego. Warto przypomnieć jeszcze jedno ugrupowanie z obozu sanacyjnego, które w niemałym stopniu przyczyniło się do zastopowania fali totalitaryzmu narastającej w międzywojennej Polsce.

Chodzi mianowicie o Związek Naprawy Rzeczypospolitej, nazywany potocznie „Naprawą”. Był on dość niezwykłym podmiotem na scenie politycznej II RP. Najkrócej można go określić jako *sanacyjną lewicę o endeckim rodowodzie*. Korzenie „Naprawy” sięgają XIX-wiecznej tajnej organizacji młodzieżowej „Zet”, założonej w 1887 r. przez weterana powstania styczniowego, pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża). „Zet” początkowo był związany z **Ligą Narodową**, jednak około 1908 r. doszło między tymi organizacjami do rozłamu. Znaczna część „zetowców” odeszła od **Romana Dmowskiego** i poparła linię polityczną Józefa Piłsudskiego. Nie stali się jednak nigdy fanatycznymi piłsudczykami. Po zamachu majowym 1926 r. powołali Związek Naprawy Rzeczypospolitej (ZNR), występujący też później pod nazwami Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi oraz Związek Działaczy Społecznych. Jego celem było stworzenie *obozu wielkiej reformy* wokół marszałka Piłsudskiego. „Naprawiacze” trafnie dostrzegli, że obóz sanacyjny poza ogólnikowymi hasłami nie ma żadnego programu politycznego, społecznego ani gospodarczego. Postanowili więc taki program Marszałkowi dostarczyć i pod jego egidą urzeczywistnić. Prowadzić miał on do modernizacji państwa, reform społecznych i uzdrowienia życia publicznego. Nigdy jednak nie doczekał się realizacji. „Naprawiacze” aż do 1939 r. pozostali w gruncie rzeczy wewnętrzną opozycją w obozie sanacyjnym. Jedynym ich przedstawicielem w wyższych kręgach władzy był wojewoda śląski, Michał Grażyński – sprawny administrator, realizator programu reform społeczno-gospodarczych i integracji Śląska z resztą Rzeczypospolitej.

„Naprawiacze” byli bezkompromisowo zwalczani przez endeków, którzy uważali ich za odszczepieńców. Jeszcze bardziej byli znienawidzeni przez sanacyjne koła konserwatywno-ziemiańskie skupione wokół Janusza Radziwiłła i tzw. żubrów wileńskich. Pod adresem „naprawiaczy” kierowano z tych kręgów najrozmaitsze oskarżenia. Zarzucano im, że są oportunistami bez poglądów politycznych, masonami, bolszewikami, bandytami, mafią i... faszystami.

Na pewno istotnie nie byli stuprocentowymi demokratami. Po doświadczeniach lat 1921-1926 byli zniechęceni do parlamentaryzmu. W kwestiach społeczno-gospodarczych opowiadali się za rozwiązaniami syndykalistycznymi i etatystycznymi. Postulowali zwiększenie państwowej i społecznej kontroli nad gospodarką. Starali się infiltrować różne organizacje społeczne, uważając, że to właśnie one, a nie partie polityczne, są kręgosłupem państwa. Mieli znaczny wpływ w Polskim Związku Zachodnim, w Związku Harcerstwa Polskiego, w „Strzelcu”, w organizacjach kombatanckich, w związkach zawodowych itp. W połączeniu z faktem, że wewnętrzna struktura ZNR była hierarchiczna, dawało to pole do oskarżeń o *mafijny* i *masoński* charakter. Z drugiej zaś strony asumptem do pomówień o *faszyzm* była pewna analogia zewnętrzna – głównym oparciem politycznym dla rządów Michała Grażyńskiego na Śląsku był Związek Powstańców Śląskich, umundurowana organizacja kombatancka, którą wojewoda wykorzystywał niejednokrotnie do zwalczania opozycji.

W rzeczywistości jednak „Naprawa” była jak najbardziej odległa od faszyzmu. Wyrastała ona z XIX-wiecznych tradycji polskiej inteligencji. Skupiała ludzi przejętych ideałami bezinteresownej służby społecznej i etosem z powieści Żeromskiego. Członkiem ZNR mógł zostać każdy obywatel Rzeczypospolitej, uznający zasady ideowe i statutowe Związku. „Naprawa” opowiadała się za pełnym równouprawnieniem mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, przeciwstawiając się ich polonizowaniu. Była też zdecydowanie przeciwna antysemityzmowi (aczkolwiek, co trzeba przyznać, postulowała równocześnie emigrację Żydów z Polski). Nieprzychylny był natomiast stosunek „Naprawy” do mniejszości niemieckiej, której zarzucano nielojalność wobec państwa polskiego.

Ekspozyturą „Naprawy” na wyższych uczelniach, a później także wśród młodzieży niestudującej, był Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej (ZPMD). Konsekwentnie przeciwstawiał się on endeckiej **Młodzieży Wszepolskiej** i **Obowowi Narodowo-Radykalnemu (ONR)**. Był główną siłą opozycyjną przeciw wszechpolakom i oene-

rowcom w trakcie wyborów do władz Bratniej Pomocy, kół naukowych i innych agend życia studenckiego. Niejednokrotnie wchodził przy tym w sojusz z młodymi ludowcami i socjalistami. W 1928 r. krakowski ZPMD wystąpił do rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego o zakaz działalności korporacji akademickich, wskazując, że są one głównym inspiratorem zamieszek antysemickich. I Kongres ZPMD w grudniu 1929 r. zakazał członkom Związku przynależności do korporacji. ZPMD przeciwstawiał się też dążeniom do wprowadzenia *numerus clausus* i *numerus nullus*. Ekscesy antysemickie w uchwale Wydziału Wykonawczego Związku z 23 I 1933 r. zostały określone jako *zbrodnia szerzenia nienawiści rasowej i wyznaniowej*. W marcu 1936 r. na terenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego działacze ZPMD rozkolportowali ulotki wymierzone przeciw ONR i korporacjom. Spotkały ich za to represje ze strony władz uczelni – jeden student został relegowany, kilku innych zawieszono w prawach studenta i uniezwolniono im zaliczenie roku.

Tendencje faszystujące i rasistowskie były też zwalczane przez prasę naprawiaczą, np. „*Polskę Zachodnią*” oraz „*Naród i Państwo*”. Wielokrotnie potępiały one antysemityzm na wyższych uczelniach i domagały się zdecydowanej rozprawy z bojówkarzami. W odróżnieniu od części obozu sanacyjnego, „naprawiacze” nigdy nie ulegli sympatiom do III Rzeszy. Na łamach czasopism związanych z „Naprawą” krytycznie analizowano politykę Hitlera. Wykazywano tyrański charakter jego reżimu i jego agresywne zamiary w polityce zagranicznej. Bez cienia zachwytu pisano też o społecznej rzeczywistości *Nowych Niemiec*. Opisywano m.in. poniżającą sytuację robotników zwerbowanych do pracy w formacji **Arbeitsdienst** i hipokryzję rzekomego *zbratania się klas społecznych*. „Naprawiacze” dość szybko dostrzegli podobieństwo praktyk komunizmu i faszyzmu. Ponieważ nie istniało wtedy jeszcze pojęcie „totalitaryzmu”, systemy te zostały przez nich określone zbiorowym mianem *komuno-nazi-faszyzmu*.

Pod rządami wojewody Grażyńskiego administracja państwowa zdecydowanie zwalczała działalność ekstremistów politycznych, egzekwując istniejące prawo. W 1933 r. w Katowicach powstała partia o nazwie **Radykalny Ruch Uzdrowienia (RRU)**. Jej założycielem i „wodzem” był **Józef Kowal-Lipiński**, były powstańca śląski, a także były członek PPS i mason (!). RRU był dość groteskową partią faszystowską. Kowal-Lipiński w pierwszej odezwie zakomunikował, że *na Wawelu przy prochach Jagiellonów i Sobieskiego poprzysiągł, że prędzej nie spocznie, aż cały program Ruchu w pełni przeprowadzi*. Wódz Obozu Błękitnego – jak sam nazywał swoje ugrupowanie, noszące błękitne koszule – uważał się za piłsudczyka i deklarował swe duchowe powinowactwo z Marszałkiem. Program RRU był mętną mieszaniną hasel antysemickich, antykorupcyjnych, antykapitalistycznych, antykomunistycznych i antyniemieckich. Głosił też potrzebę walki z... bezbożnictwem. W gruncie rzeczy RRU był typowym produktem Wielkiego Kryzysu. W momencie największego rozwoju w 1934 r. liczył około 10 tys. członków, głównie bezrobotnych. We wrześniu 1934 r. jeden z członków RRU uczestniczył w śmiertelnym pobiciu sztygara w kopalni „Anna” w Pszowie. Administracja wojewody Grażyńskiego zareagowała zdecydowanie: niemal natychmiast zakazano działalności RRU w powiecie rybnickim i świętochłowickim. Ponieważ w tych powiatach istniały najsilniejsze struktury RRU, ich rozwiązanie oznaczało zarazem podcięcie skrzydeł całemu Ruchowi. Zniechęcony Kowal-Lipiński w maju 1935 r. rozwiązał swą organizację.

W dniu 9 XII 1935 r. w Chorzowie bojówka złożona z członków **Stronnictwa Narodowego** obrzuciła petardami synagogi i sklepy żydowskie. Natychmiast po tym policja aresztowała



Michał Grażyński w mundurze powstańca śląskiego

21 bojówkarzy, którzy w lutym 1936 r. zostali skazani na kary od półtora do trzech lat więzienia. Ponadto wojewoda Grażyński rozwiązał Stronictwo Narodowe w województwie śląskim.

Grażyński zwalczał również niemieckie agentury nazistowskie na terenie Rzeczypospolitej, ryzykując przy tym konflikt z polskim MSZ, nie chcącym drażnić III Rzeszy. W lutym 1936 r. policja w województwie śląskim zlikwidowała tajną nazistowską organizację **National-sozialistische Deutsche Arbeiterbewegung (NSDAB)**. W listopadzie 1936 r. jej główni przywódcy zostali skazani na kary od roku do ośmiu lat więzienia.

Najpoważniejszą akcją antyfaszystowską „Naprawy” był jednak kontratak przeciw sojuszowi ONR (a właściwie frakcji **Bolesława Piaseckiego**, znanej też jako **ONR-Falanga** lub **RNR – Ruch Narodowo-Radykalny**) i sanacyjnego **Obozu Zjednoczenia Narodowego („Ozonu”)**. W dniu 22 VI 1937 r. powstała młodzieżówka „Ozonu” pod nazwą **Związek Młodej Polski**. Jej przewodniczącym został szef „Ozonu”, płk **Adam Koc**. Na wiceprzewodniczącego dobrał on sobie **Jerzego Rutkowskiego** z ONR – organizacji do niedawna zwalczanej przez państwo. W myśl planów Piaseckiego i Rutkowskiego Związek Młodej Polski miał się stać totalitarną, masową organizacją młodzieżową, wzorowaną na **Hitlerjugend** i włoskiej **Balilli**. W ten sposób oenerowcy zyskali *rząd dusz* nad młodym pokoleniem Polaków.

Zamysły te zostały pokrzyżowane przez kontrakcję „Naprawy”. W sierpniu 1937 r. z inicjatywy Michała Grażyńskiego powstała Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych, zwana potocznie *„czwórporozumieniem”*. W jej skład weszli przedstawiciele Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Strzeleckiego, Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Organizacji Młodzieży Pracującej. W dniu 14 X 1937 „czwórporozumienie” wydało deklarację programową. Zawierała ona typową retorykę tego okresu – o *wierności wskazaniom zmarłego Wodza, budowie potęgi Państwa Polskiego, ideowym zjednoczeniu młodzieży* itp. Między wierszami była jednak czytelna manife-

stacją siły i protestem przeciw tendencjom totalitarnym. Ta werbalna demonstracja wystarczyła, by przekreślić plany Rutkowskiego i Koca. Skłoniła ich protektora, marszałka Rydza Śmigłego, do małej czystki w kierownictwie „Ozonu”. Szefem Obozu w miejsce płka Koca został gen. Skwarczyński, związany z piłsudczykowskim centrum, zaś major Edmund Galinat objął funkcję przewodniczącego Związku Młodej Polski. Rutkowski i inni działacze oenerowscy zostali zmuszeni do odejścia z tej organizacji. Przesilenie w „Ozonie” ogólnie osłabiło tendencje prototalitarne w obozie rządowym i wzmocniło umiarkowaną grupę prezydenta Mościckiego.

„Naprawiaczy” na pewno nie można uznać za modelowych demokratów w dzisiejszym rozumieniu. Wpisywali się, przynajmniej w pewnym stopniu, w system autorytarny. Przypomnienie ich antyfaszystowskiej działalności pokazuje jednak, że wrogość do rasizmu i totalitaryzmu nie była nigdy monopolem lewicy, jak się nieraz potocznie sądzi. Ludzie „Naprawy” byli spadkobiercami tradycji powstańczej i komponentem obozu sanacyjnego, ale byli także kontynuatorami tradycji narodowo-demokratycznej w jej czystej formie, nie wypaczonej chorobliwym antysemityzmem. Fakt, że potrafili oni przeciwstawić się faszyzmowi konsekwentnie i skutecznie, zasługuje dziś na przypomnienie. ■



Wojewoda Grażyński robi porządek. Karykatura A. Rogalskiego